№ 78. Kraków 5 Kwietnia — Środa. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 kwietnia.

Kilka dni temu podaliśmy w „Przeglądzie“ depeszę datowaną z Karlsruhe 28go p. m. w następującyah wyrazach: „Znane rozporządzenie W. Księcia przeciw Arcybiskupowi fryburskiemu, cofnięte zostało jako już niepotrzebne.“ Przypominamy w kilku słowach jakie to było rozporządzenie.

Rozporządzeniem z 7go listopada r. z. rząd badeński usiłował wstrzymać działalność Arcybiskupa w wykonaniu praw, których przywrócenia domagał się Episkopat prowincyi wyższego Renu w znanym swym memoryale podanym w czerwcu r. z. Na mocy tego rozporządzenia, postępowanie Biskupa uważane było za nieposłuszeństwo przeciw ustawom krajowym, a dozór przyszłych biskupich czynności powierzony został komisarzowi umyślnie do tego przeznaczonemu, burmistrzowi miasta p. Burger. Żaden odtąd dekret, ani ogłoszenie Biskupie nie miało być ważném, jeżeliby nie było pierwéj przez rzeczonego komisarza podpisaném. Arcybiskup naturalnie nie uznał władzy p. Burgera; ten nie znalazł żadnéj sposobności do wspólnego z Biskupem działania. Tymczasem Arcybiskup samowładném obsadzeniem probostw starał się używać zaprzeczonych praw, które w memoryale rewindykował. Wiadomo jakiemi środkami rząd sprzeciwiał się dekretom Biskupim, wiadomo także do jakich ostateczności posunąć się musiał Arcybiskup. Zaraz z początku Biskup Moguncki pośrednicząc w tym sporze, upraszał rządu o odwołanie rozporządzenia z 7go listopada, jako z istotą władzy Biskupiéj pogodzić się niedającego, jak niemniéj o odsunięcie exkomunikowanych członków Rady kościelnéj od wszelkiéj ze sprawami kościelnemi styczności, jako jedyny i konieczny warunek porozumienia się w téj sprawie. Rząd wówczas nieprzystał ani na jedno, ani na drugie. Taki był stan rzeczy: trwał on dotąd bez żadnéj zmiany.

Niepomału przeto zadziwiła nas rzeczona depesza, a zwłaszcza będące w niéj wyrazy: *jako już niepotrzebne.* Rząd badeński cofnął swoje rozporządzenie. Uczynił w tém krok sprawiedliwy i prawdziwie polityczny. Czyli to postanowienie powziął z własnych pobudek, tojest, z przekonania, czyli téż przypisać je wypada wpływowi obcemu, wchodzić nie do nas należy. Dość na tém, że tak się stało; pozostaje tylko do domysłów, czemu rozporządzenie nie jest już więcéj potrzebne. Zobaczmy, jak to wyjaśnia rządowa *Gazeta Badeńska:*

Podaje naprzód najwyższe rozporządzenie z 25. p. m., na mocy którego znane rozporządzenie z 7go listopada r. z. w przedmiocie sporu z kościołem katolickim wydane, obowiązywać przestaje *(ausser Wirksamkeit setzt).* Jak sam dekret to wskazuje, spowodowało do tego przekonanie, że ówczesnemi stosunkami wywołany nadzwyczajny nadzor, ku opiece ustaw państwa przeciw zamierzonemu przez Biskupa usiłowaniu przekroczenia takowych faktycznie, nie jest więcéj potrzebnym: przekonanie, które według *Gazety* każdy podzielać będzie, ktokolwiek przypatrywał się pilnie bieżącym kościelnym sprawom i ich skutkom. Urzędowy dziennik tak ciągnie daléj:

Przytém, stanowisko jakie rząd W. Ks. Badeńskiego w sporze kościelnym dotąd zajmował, musi naturalnie i na przyszłość pozostać to samo, i takowém téż pozostanie: Wykonanie ustaw jak długo obowięzują, i odparcie każdego napadu przeciw nim wymierzonego, oto warunki tego stanowiska. *W środkach* tylko do utrzymania tych warunków służących, mogą stósownie do czasu i okoliczności zachodzić zmiany, względem których téż instrukcye równocześnie z ministeryum spraw wewnętrznych przesłane zostały urzędom i interesowanym stronom na przypadek, gdyby Arcybiskup od samodzielnego wykonywania praw, których się domaga, ustąpić niechciał. Spodziewać się jednak można, że Arcybiskup powodów do dalszych zajść unikać zechce, tém więcej, gdy jeszcze w ciągu tego tygodnia hr. Leiningen-Billigheim uda się w nadzwyczajnéj do Rzymu misyi, w celu negocyacyj, aby stosunki Kościoła katolickiego w W. Ks. Badeńskiém na drodze porozumienia ze Stolicą Apostolską trwale ułożone zostały.

Nie idzie nam tu wcale o polemikę, tylko o wyświecenie stanu kwestyi. Arcybiskup niesprzeciwiał się wcale stanowisku rządu Badeńskiego: życzy sobie porównie z nim wykonania ustaw obowiązujących, ale domaga się i słusznie, aby te ustawy, które należnych mu praw zaprzeczają, były cofnięte, dla tego właśnie, że ani Kościoł, ani jego, obowiązywać nie mogą. Utrzymywał tak w memoryale czerwcowym i utrzymuje dzisiaj. Postępowanie jego nie zmieniło się w niczém: nie tutaj przeto szukać należy, czemu rozporządzenie z 7go listopada „nie jest więcéj potrzebném“. Ci, którzy, jak powiada *Gazeta*, pilnie się sprawom kościelnym przypatrują, mogą być tylko zdania: że rozporządzenie to było szkodliwem zawsze — albo, że jest potrzebném dzisiaj, jak wtedy.

Rząd Badeński wszakże, uznając je za niepotrzebne, chciał niejako wskazać, że jeżeli stanowisko jego wewnętrzne jako państwa nie zmieniło się wcale, to stanowisko państwa do Kościoła bliskiem jest zmiany. Było to konieczne i nastąpić musiało prędzéj czy późniéj. Przeniesienie kwestyi sporu Badeńskiego z Karlsruhe do Rzymu, nie jest niczèm inném, jak uznaniem rzymskiéj hierarchii, uznaniem niepodległości Kościoła katolickiego. Po takowym kroku słusznie ogłasza rząd Badeński, że rozporządzenie z 7go listopada jest niepotrzebne, byłoby ono niekonsekwencyą — anomalią. Ogłoszenie to zwłaszcza jest polityczne z tego powodu, że uwalnia od obowiązku tych, którzy się go trzymali, dopókąd je za potrzebne uważał. Jest to skinienie według *Kreuzzeitung* na ekskomunikowanych członków Rady kościelnéj Badeńskiéj, aby się starali pogodzić z Kościołem. Jest to bezwątpienia krok pierwszy do zgody, któréj sobie życzą wszyscy ci, co chcą widzieć spółeczność na silnych opartą podstawach.

W liczbie nowych dokumentów dyplomatycznych przedłożonych angielskiemu parlamentowi,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RYS
z fizyonomii dzisiejszéj naszéj literatury.

(Dokończenie.)

Przejście ze świata klasztornego i pustynnego z którego kilka podaliśmy wyjątków, wybornie poeta zcharakteryzował, w pięknym wierszu, który podajemy niżéj. — Teraz już wchodzimy w życie szlachcica we dworze i wieśniaka w chacie; tu już siły natury grają widoczniej, żywiej, tu już więcéj pogody, i wesela w głosie wydobywającym się z piersi przeszytéj tylu bólami, która znalazła ukrzepienie i jakby odwagę do życia przepokutowawszy w osamotnieniu, i przepłakawszy wiele bolesnych przejść.

Posłuchajmy tego pięknego ustępu:

Cóż tam w starym dworze?

Przeżyłem w borze i w klasztorze lata,
I już najlepiéj żyć zdala od świata;
Lecz gdy tak padło, z klasztoru i boru
Idę pielgrzymką do starego dworu!
Bo zkąd człek wyszedł, tam mu wracać trzeba:
„Ani hetmanom bez Boga i chleba!“
Mawiali starzy.

Więc idźmy gdzie strzecha,
Na kwietne łąki i w cieniste lasy,
Na ciche ranki, i na wiejskie wczasy,
Gdzie z bydła sytość, a z ziemi pociecha!

Bo jużciż czasu upłynęło wiele,
A jam nie spytał nawet, jak Bóg radzi
Po dobrych kątach o swojéj czeladzi?
A są po świecie gdzieś i przyjaciele!

Bo jużciż z ziemim nie wyrósł tak jeden?
A i nie zawsze żyłem pośród wrogów;
Choć jam się dawno odbił od swych progów,
Jeszczeć śród swoich człek nie taki bieden....

Coś ja i posiał — coś ja i posłużył,
A choć czas wszystko zaciera i traci:
To jeszczeć może — Bogdajbym wywróżył! —
Ktoś to po leciech choć dzieciom zapłaci...

A więc odwiedzić trzeba ścieżki stare,
A i odnowić te zarosłe ślady;
Dotknął Bóg człeka — ha to dał i wiarę:
Że stara przyjaźń może doda rady...

Jeśli nie rady, to może pociechy,
Miłość się zwykła trzymać staréj strzechy,
A przy miłości i Bóg dopomoże,
Więc pytam w końcu:
Cóż tam „*w starym dworze?*

Bo wsią prowadzi nie wesoła droga;
Chaty — jak ule, w których pszczoła spadła,
Czeladź — ponura i tępa i sroga,
I podła nędza coś ludzi przysiadła...

Cóż to? przednowek, tak się dał we znaki?
Żebyć przednowek! — lecz siódmy rok taki!
Mało kto dosiał, to i nędza w domu,
I nie ma rządzić, ani słuchać komu...

Gdzież się chleb podział? Czy jakie uroki,
Że lud od roli taki głodny chodzi?
Jak po niej przeszli fałszywe proroki,
Takie przekleństwo, że ziemia nie rodzi...

Błogosławionej zabrakło karności
A ziemia — święta — a kmieć — boży sługa;
Więc dziś od głodu świecą żywe kości,
Bo tylko dobry może stać u pługa.

Bez Boga wszystko padło w kmiecym domu,
I z biedy dźwignąć nie ma już dziś komu;
Bo wspólna wszystkich i wielka potrzeba,
Jedni rąk żebrzą, drudzy żebrzą chleba...

— A cóż pan na to?
— Choć czeladź niekarna,
Pan między głodne dzieli resztę ziarna. —
— Cóż sama Pani? —
— Pani miłosierna!
Jak dawniéj jeszcze leczy i pociesza
A chociaż czeladź podła i niewierna,
Modli się za nią i w sercu rozgrzesza...

To dzięki Bogu! to jest i pociecha!
I gdy dwór jeszcze tak „*odrabia pańskie*“
To nie zaginie jeszcze stara strzecha,
I znów ztąd wyjdzie ludzkie i kapłańskie!

I przetrwa w łasce tu królestwo Boże,
Bo kiedy wierzą jeszcze pod tém niebem:
„Swiat ci kamieniem, bądź ty światu chlebem!“
To jeden zakon w klasztorze i w dworze....

I zejdzie ziarno dobrego posiewu,
I ludzka ręka te rany zagoi,
I jeszcze tutaj stać staremu drzewu,
A w jego cieniu i dwór ten dostoi!

Wrażenie jakiego poeta doznaje przeniesiony w żywot wiejski, maluje się w następnym wierszu, który jest jakby dopełnieniem poprzedzającego.

z których podaliśmy jeden wczoraj (list konsula angielskiego w Petersburgu do hr. Clarendon) najważniejsze są następujące:

1) Depesza telegraficzna lorda Westmoreland posła w Wiedniu (z dnia 4go lutego) do lorda Clarendon, donosząca, że hr. Orłow żądał od Cesarza Austryi zachowania neutralności w wojnie z Turcyą. Odpowiedziano odmownie, a to ze względu, że Cesarz Wszech Rosyi nie chciał z swéj strony obowiązać się do opuszczenia Księstw Naddunajskich po wojnie, i do utrzymania terytoryalnéj organizacyi Turcyi.

2) Depesza zawierająca uczynione Austryi przez Rosyą w końcu stycznia propozycye, w odpowiedzi na propozycye wiedeńskiéj konferencyi. Treść tych propozycyj już znana.

3) Depesza lorda Westmoreland z dnia 28go lutego, będąca obszerniejszem wyłuszczeniem wspomnionéj wyżéj depeszy telegraficzną.

4) List lorda Cowley z dnia 22 lutego, donoszący lordowi Clarendon, że jeśli Francya i Anglia zechcą naznaczyć termin do opuszczenia Księstw Naddunajskich, bez wypowiedzenia wojny, to gabinet wiedeński poprze *ultimatum* mocarstw zachodnich.

5) List bezpośredni hr. Clarendona do hr. Nesselrodego (27 lutego) zawierający wezwanie do opuszczenia Księstw do dnia 30 kwietnia, z dołożeniem że odmowna odpowiedź lub milczenie poczytane będzie za wypowiedzenie wojny ze strony Rosyi. List ten podajemy niżéj.

6) List hr. Clarendon do lorda Bloomfield posła w Berlinie, donoszący mu pod datą 27go lutego, że *ultimatum* względem opuszczenia Księstw, wysłane zostało do Petersburga. Szlachetny lord wynurza nadzieję, że Prusy pójdą zgodnie z zachodniemi mocarstwy, i życzenie, aby gabinet berliński oznajmił w Petersburgu, że *ultimatum* z swéj strony pochwala.

7) Listy lorda Bloomfield i lorda Cowley do hr. Clarendon z wiadomością, że Prusy popierać będą *ultimatum*, ale w ten sam sposób co Austrya, to jest bez podpisania się na niém, i bez zobowiązania się do udziału w wojnie w razie odmownéj nań odpowiedzi.

8) Odrzucenie przez konferencyą wiedeńską nowych preliminaryów pokoju, ułożonych w Petersburgu, w skutku uwag jakie zrobiono hrabi Orłow.

— Oto jest tekst listu hr. Clarendona do hr. Nesselrodego:

Foreign-Office 27 lutego 1854.

Panie hrabio,

Gdy zwykłe drogi styczności między Anglią a Rosyą, zamknięte są przez zerwanie dyplomatycznych stosunków między dwoma dworami, widzę się zmuszonym, udać się samemu i wprost do Waszéj Excellencyi, w przedmiocie kwestyi największéj wagi dla naszych właściwych rządów i dla Europy.

Rząd angielski od wielu już miesięcy najusilniejszych dokładał starań, zgodnie z swoimi sprzymierzeńcami, aby zagodzić spory między Rosyą a W. Portą; i z największą boleścią widzi się rząd angielski przywiedzionym do konkluzyi, że jedna już tylko zostaje mu nadzieja, aby uniknąć nieszczęścia, jakie już od tak dawna zagraża Europie.

Rzeczą jest rządu rosyjskiego rozstrzygnąć, czyli ta nadzieja będzie urzeczywistnioną, lub też zawiedzioną; rząd angielski bowiem wyczerpawszy wszystkie środki na drodze układów, zmuszony jest petersburgskiemu gabinetowi oświadczyć, że gdyby Rosya odmówiła zamknięcia w granicach czysto dyplomatycznych, rozpoczętego oddawna sporu z Portą ottomańską, i nie przystała na to, aby przez wracającego kuryera, list ten doręczającego, oznajmić zamiar wydania wojskom rosyjskim pod dowództwem księcia Gorczakowa zostającym rozkazu do przejścia napowrót za Prut, tak iżby Księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny zupełnie zostały opuszczone do dnia 30 kwietnia b. r.— w takim razie rząd angielski będzie musiał uważać odmowną odpowiedź lub milczenie petersburgskiego gabinetu, za równające się wypowiedzeniu wojny, i przedsieweźmie odpowiednie ku temu środki.

Wysłaniec, który list ten Waszéj Exc. doręczy, ma sobie polecone nie czekać w Petersburgu dłużéj nad sześć dni na odpowiedź W. E., i mocno na to liczę, że będzie mógł przynieść mi ze strony rządu rosyjskiego wiadomość, że na dzień 30 kwietnia, Księstwa przestaną być zajmowanemi przez wojska rosyjskie.

(podp.) Clarendon.

Oto jest tekst noty Reszyda paszy do Internuncyusza austryackiego w przedmiocie wydalenia Rosyan w Turcyi osiadłych:

„Gdy artykuł 75 traktatu handlowego zawartego w r. 1719 między W. Portą a Rosyą stosuje się na czas stanu wojny, W. Porta oznajmiła p. Internuncyuszowi notą z dnia 9go listopada, że stósownie do tego artykułu kupcy i poddani rosyjscy znajdujący się w Turcyi upoważnieni będą do pozostania przez czas 6 miesięcy pod opieką Austryi dla urządzenia swoich interesów, któreby natrafiały na trudności. Gdy oznaczony termin upływa za parę tygodni, kupcy i poddani rosyjscy winni będą naturalnie opuścić kraje J. C. Mości skoro takowy upłynie, i Wasza Excel. zechcesz uwiadomić o tem kogo należy.

Przedłużenie 20dniowe będzie mogło być udzielonem kupcom rosyjskim znajdującym się w okolicach od teatru wojny oddalonych; a chociaż po upływie terminu traktatem naznaczonego i owych 20 dni przedłużenia W. Porta nie pozwoli, aby którykolwiek rząd udzielał ich osobom opiekę, czy to w Stambule, czy gdzieindziéj, to wszakże nieodmawia swojego zezwolenia, aby hotele rosyjskiego poselstwa i to co one zawierają, zostawały *na teraz* pod strażą austryjackiego rządu. Rozkazem Sułtana, polecono mi przesłać niniejszą komunikacyą W. E. Przyjm itd.

(podp.) Reszyd.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 marca 1854.

Stan wkładek pieniężnych z d. 28 lutego 1854 r. złr. 3,041,918 kr. 15 d. 1. Od d. 1 do 31 marca r. 1854 włożyło 755 stron złr. 99,273 kr. 52 d.— W tymże okresie wypłacono 689 stronom 115,807 kr. 15 d. 2, a zatém ubyło złr. 16,533 kr. 23 d. 2. Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 marca 1854 roku, był złr. 3,025,384 kr. 51 d. 3 Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 3,238 kr. 7 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 47 kr. 26 d.— Ogół wynosi złr. 3,028,670 kr. 25 d. 1.

Na to ma Zakład na d. 31 marca 1854.

a)	Na hipotekach . . .	złr. 2,493,026	k. 55	d.—
b)	W pożyczce gminie miasta Lwowa udzielonéj	„ 27,000	„ —	„ —
c)	W zastawach na papiery publiczne itd. . . .	„ 41,065	„ —	„ —
d)	W wekslach eskontow.	„ 179,418	„ —	„ —
e)	W galicyjskich listach zastawnych	„ 148,700	„ —	„ —
f)	W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*, z r. 1852 i z r. 1854 . .	„ 30,000	„ —	„ —
h)	W gotowiźnie	„ 256,629	„ 16	„ 2.
	Razem	złr. 3,175,839	„ 51	„ 2.

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,028,670 kr. 25 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie złr. 147,169 kr. 26 d. 1, w którąto summę wchodzi: prowizya od 1 stycznia 1854 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 marca 1854.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasicki, Naddyrektor.
S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 2 kwietnia. Program obrzędu zaślubin J. C. K. Ap. Mości z J. K. Wys. Elżbietą Księżniczką Bawarską podajemy w treści jak następuje: W poniedziałek 24go kwietnia przed godziną 6½ wieczór zbierze się dwór i damy pałacowe w wielkiéj gali w zamku, aby towarzyszyć do nadwornego kościoła Augustyanów. Damy mające wstęp do pokoi, jenerałowie i oficerowie załogi udadzą się wprost do kościoła. Podobnież Nuncyusz Apostolski. Dla Ciała dyplomatycznego urządzone będą stale, w których poprzednio znajdować się należy. Gdy wszystko będzie już gotowe, J. C. K. Ap. Mość zawiadomiony przez mistrza ceremonii za pośrednictwem mistrza dworu, uda się z dostojnemi osobami domu cesarskiego z wewnętrznych pokoi swoich do kościoła. Pochód odbędzie się przez pokoje gwardyą przyboczną obsadzone, przez krużganki augustyańskie świetnie przystrojone i oświecone rzęsisto, a tak tam jako i po korytarzach rozstawieni będą uczniowie akademij wojskowych po obu stronach. Pochód w następnym porządku odbędzie się:

Dwóch furyerów nadwornych; pazie; 2ch furyerów kamery; stolnikowie; szambelani; tajni radzcy; naczelne urzędy dworu; książęta domu cesarskiego z mistrzami dworów swoich; J. C. K. Ap. Mość; marszałek dworu, kapitan gwardyi trabantów i pierwszy jenerał-adjutant towarzyszą N. Panu; J. C. W. Arcyksiężna Zofia z wysoką Narzeczoną cesarską, któréj po stronie Księżna Ludwika Bawarska matka; Księżniczki domu cesarskiego; poza niemi ich mistrze dworu; ogony sukien niosą w pokojach ochmistrzynie dworów, a daléj aż do kościoła pazie. Sześciu łuczników towarzyszy rodzinie cesarskiéj z dobytemi mieczami. W samym ostatku damy pałacowe. W kościele stolnikowie, szambelani i tajni radzcy udadzą się na wyznaczone sobie miejsca.

Za wejściem do kościoła N. Pana, odezwą się trąby

Pierwsza noc we dworze.

Noc Świętojańska siadła na zagrodzie,
Gwiazdy zadrżały na przejrzystéj wodzie,
Zapachły trawy w odwilgłym pokosie,
I głos ligawki ozwał się po rosie...

I Świętojańskie wypełzły robaczki,
I co to oraz woni i uroku!
Bo poznaczyły i cętki i szlaczki
Po wonnych krzewach i w starych drzew mroku.

Jak gdybym z ciężkiéj podniósł się choroby
Wszystko mię nowo uderza od doby;
I zapoznawać się ze wszystkiém muszę,
Jakbym po leciech znów odzyskał duszę.

Znajome głosy ozwały się z sioła,
A każdy niby od lepszych lat woła
Na powitanie z sobą towarzysza;
Wielka, swobodna i urocza cisza!

Cisza na siole, w polach i na borze
I pod okienkiem kwitnie jeszcze róża,
I taż ligawka, i taż nocna stróża
I po staremu wszystko w starym dworze...

Wielka prawda mieści się w ostatnim kawałku tego zbioru pod napisem *Kometa*, śpiewak życia wiejskiego odgadł to co się niewyraźnie snuje po myślach, co w przeczuciach roi.

Kometa.

Jakiś ruch wielki zrobił się z wieczora,
I wszystko wyszło ze starego dwora,
I każdy woła do drugich i siebie:
„Gwiazda z ogonem! Kometa na niebie!“

I chwila ciszy — w któréj każdy wziera
Do własnéj głębi i serca się radzi,
Albo się myślą w sądy Boskie wdziera:
Co to ta gwiazda za sobą prowadzi?

Po takiéj chwili niemego badania
Różne domysły, życzenia i zdania:
„Wrześniowa gwiazda to i na moc wróży,
Może też zdrowie już ludziom posłuży?“

„Z południa wyszła, a na zachód bieży,
Znać po zachodzie tą rózgą uderzy,
Może na niebie coś się tam przesila?
Może się światu zbliża wielka chwila!“

Prawda, że pięknie i wesoło kroczy,
I dziwnie nęci i serce i oczy,
Bujnym ogonem jak snopem zamiata
Może też wrócą urodzajne lata...?

„Nie, to na wojnę! — ktoś inny powiada —
I była taka w jedynastym roku.“
— O nie! z téj pójdzie światu dobra rada,
A tamta krwawo świeciła w obłoku!“

I tak krążyły długo różne zdania,
I różne wróżby, różne przekonania,
Aż gwiazda zaszła na wieczorném niebie
Rzekł ktoś śród tłumu niby sam do siebie:

Kiedy Bóg w ugór puścił dzisiaj ludzi,
To tylko jedno życzenie się budzi:
Wiele boleści — a cały świat czeka,
Daj Panie światu wielkiego człowieka!
Jeżeli ziemi urość ma wesele
Postaw wielkiego człowieka w kościele!
Bo bardzo nędzna bez téj łaski nieba,
Bo światła, ciepła błaga świat po mrozie
Jeżeli światu chłosty jeszcze trzeba,
To daj go Panie nawet i w obozie!
Bo taki w dziejach już porządek stary,
Kto nie chciał Bogu, da światu ofiary,
I z nędzy własnéj i z światowych śmieci
I ze krwi własnéj i ze własnych dzieci.
Więc daj go nawet w nieprzyjaciół domu!
Wielkie niestraszne — straszno ginąć marnie,
I śmierć głodowa straszniejsza od gromu,
Wielkie nie straszne — bo wszechmocą garnie.
A kiedy cała — cała ludzkość czeka,
Daj Panie! światu wielkiego człowieka!

Zawdzięczając autorowi *Przygód Benedykta Winnickiego* za tak uprzejme pozwolenie korzystania z tego pięknego zbioru niedrukowanych jeszcze poezyj — tyle dodać jeszcze o nich możemy, że czytając je doznajemy bardzo błogiego wrażenia; które daje uspokojenie wewnętrzne, goi i przytula — łagodzi i każe się spodziewać, a głównie napełnia wiarą we wszystko co dobre, poczciwe, i bogobojne. — Jak widzimy, gdyby tylko tę jedną zaletę miał za sobą poeta, jużby pierwszeństwo powinien w sercach naszych otrzymać, nad tymi, co w pismach swoich lubią jak złe wiatry wzdymać piaski namiętności, co mącą źródła prawdy, ale jéj nie stawią na świetle, co wreszcie niepokój wlewają w duszę czytelników i obudzają wątpienie — a nie leją łagodny balsam, który uzdrawia i krzepi.

i kotły, arcybiskup wiedeński otoczony duchowieństwem przyjmie narzeczonych z kropidłem w ręku, które mu poda proboszcz kościelny. Ochmistrzynie nieść będą ogony sukien księżniczek. Arcybiskup z orszakiem księży uda się przed wielki ołtarz, po bokach jego arcybiskupi, biskupi i prałaci; za nim postępują poprzedzone urzędnikami dworu osoby krwi w tym samym porządku.

Najjaśniejsza para przystąpi przed wielkim ołtarzem do klęcznika nad którym wznosi się niebo, a Księżniczce towarzyszy Arcyksiężna Zofia i Księżna Ludwika Bawarska, poczém obie te Księżne ustąpią jak i wszystkie osoby. Najbliższa służba pary narzeczonéj stanie poza klęcznikiem, ochmistrzyni księżnéj Elżbiety zawiesi ogon jéj sukni na poręcz krzesła, wszyscy urzędnicy dworu obojéj płci i damy pałacowe udadzą się do swoich klęczników, straż łuczników i pazie pozostaną przy drzwiach. Arcybiskup z duchowieństwem wstąpi na stopnie ołtarza, na którym na złotéj tacy leżą obrączki, te pokropiwszy wodą święconą zstępuje z proboszczem przed klęcznik narzeczonych. Wysoka para tymczasem krótką zmówiwszy modlitwę, zawezwana przez mistrza ceremonii, powstanie i uda się przed stopnie ołtarza, gdzie N. Pan stanie po prawéj stronie, Księżna Elżbieta po lewéj, a przy niéj ochmistrzyni. Kapłan w krótkich przemówi wyrazach, i zada przepisane pytania naprzód Cesarzowi Jmci a następnie Dostojnéj Narzeczonéj; poczém proboszcz odda na tacy obrączki arcybiskupowi, a ten poda je narzeczonym, którzy sami nawzajem wetkną je sobie na palce i potém podadzą sobie dłonie, następnie arcybiskup pobłogosławi wedle rytuału kościelnego. W téj chwili batalion grenadyerów rozstawiony na placu Józefa da ognia z ręcznéj broni, a za nim odezwą się działa na bastyonach.

Wysoka para powróci do klęcznika, arcybiskup i proboszcz zejdą ze stopni ołtarza i klęcząc odprawią modły ślubne, przyczém wszyscy przyklękną. Następnie arcybiskup pokropi zaślubionych wodą święconą a JJ. CC. WW. udadzą się na tron wystawiony na stronie ołtarza, po bokach tronu zajmie miejsce dwór. NN. Państwo uklękną. Krzesła i dywany z przed ołtarza usunięte zostaną, a arcybiskup wraz z duchowieństwem odśpiewa *Te Deum*, któremu towarzyszyć będzie nadworna kapela, a sześciu paziów z pochodniami woskowemi stać będzie po bokach. Salwa z broni ręcznéj i dział i bicie w dzwony. Po odśpiewaniu hymnu ambrozyańskiego, dwóch kapłanów nadwornych jako asystujący dyakoni odśpiewają *Benedicamus Patrem*, pontyfikant odmówi modlitwę i w infule i z pastorałem w ręku udzieli błogosławieństwo z przed ołtarza; następnie tenże *in pontificalibus* zejdzie na środek presbiteryum, arcybiskupi, biskupi i prałaci staną obok w półkole i pokłonią się NN. Państwu.

NN. Państwo powstaną i opuszczą kościół z Książętami i Księżniczkami krwi, wśród huku ręcznéj broni i dział, odgłosu trąb i kotłów i powrócą do zamku tą samą drogą i tym samym porządkiem i udadzą się do wewnętrznych pokoi. Damy pałacowe, tajni radzcy i szambelani zostaną w Izbie radnéj, reszta dam pałacowych, kawalerowie dworu i damy mogące bywać u dworu udadzą się do sali ceremonialnéj; jenerałowie i oficerowie zostaną w drugim przedpokoju. Nuncyusz Apostolski, członkowie Ciała dyplomatycznego, cudzoziemcy mający być przedstawieni zbiorą się w izbie tajnéj rady. Skoro wszystko będzie w porządku, doniesioném będzie N. Panu i za przyzwoleniem jego wprowadzeni będą do sali posłuchalnéj naprzód posłowie pojedynczo, potém rezydenci zagraniczni razem, ci ostatni wprowadzeni przez ministra spraw zagr. i dworu który ich N. Pani przedstawi. Poczém przedstawieni powrócą do sali radnéj, i ci co mają cudzoziemców wprowadzać zatrzymają się, a reszta uda się do sali ceremonialnéj i stanie w pobliżu baldachinu po prawéj stronie. NN. Państwo udadzą się do sali zwierciadlanéj dla przyjmowania żon posłów, które N. Pani przedstawi ochmistrzyni. NN. Państwo i członkowie domu cesarskiego w towarzystwie służby dworskiéj wejdą do sali radnéj, gdzie znajdować się będą członkowie Ciała dyplomatycznego nie należący do klassy posłów lub reprezentantów i gdzie cudzoziemcy przez właściwych posłów prezentowani będą; ztamtąd do drugiego przedpokoju, gdzie jenerałowie i oficerowie złożą uszanowanie swoje, a następnie do sali ceremonialnéj, a tam zbiorą się żony posłów, Ciało dyplomatyczne, cudzoziemcy przedstawiani, jenerałowie i oficerowie. N. Pan stojąc po prawéj stronie N. Pani pod baldachinem, tudzież osoby domu cesarskiego rozmawiać będą z posłami i ministrami zagranicznymi a N. Pani będzie miała sobie przedstawiane przez ochmistrzynię damy pałacowe i bywające u dworu a przez pierwszego mistrza dworu młodzież dworską. Damy przypuszczone będą do pocałowania ręki. Najbliżsi dworscy NN. Państwa stać będą jak zwykle u tronu. Po skończeniu przedstawienia NN. Państwo odprowadzeni zostaną do wewnętrznych pokoi, poczém wszyscy się oddalą.

— Według pisma *Austria* projekt do prawa o handlu i rzemiosłach mającego obowiązywać w całéj monarchii prócz ziem włoskich i Tryestu, a który przedłożony został wszystkim Izbom handlowo-przemysłowym, zasadza się na następujących głównych warunkach: Handel kupiecki wykonywanym ma być nadal na mocy konsensu udzielanego przez władze za dopełnieniem warunków przepisanych, a temi są: Posiadanie wszystkich praw cywilnych, nieskazitelna konduita i zdolności praktyczne. Te ostatnie udowodnione będą przez świadectwa z ukończonéj nauki kupieckiéj i 5-letniéj służby handlowéj, albo też przez wykazanie szczególnych zdolności. Handel ukonsensowany niekupiecki, mieści w sobie: kramarstwo, sprzedaż pojedynczych towarów, handel antykwarski, handel obrazami, muzykaliami i przedmiotami sztuki, sprzedaż pism peryodycznych, książek nabożnych i obrazów świętych; sprzedaż krup, tandeta, handel domonośny, wypożyczanie książek i nót. Do takiego handlu potrzeba obok używania praw cywilnych i konduity nienagannéj, złożyć tylko piśmienne lub ustne uwiadomienie u władzy, i opłacać podatek.

Pod względem rzemiosł, projekt dzieli je na konsensowe i wolne. Za zasadę pierwszych wzięte jest wolne współzawodnictwo, tak iż każdemu kto zadosyć uczyni wymaganiom prawem przepisanym, służy prawo żądania konsensu. Wymagania te są: używanie praw cywilnych, nienaganne postępowanie i w większéj części rzemiosł dowód praktycznego uzdolnienia; takowe udowodnioném będzie świadectwem, iż odbyto 6-letnią naukę, jako czeladnik, albo też, iż złożono egzamen teoretyczny i praktyczny w upoważnionym do tego jakim naukowym zakładzie, albo iż nabyto szczególnego naukowego wykształcenia w fachu właściwym, co się odnosi do aptekarzy, konowałów itd. Drugie, to jest egzamen obowiązuje robotników chemicznych wyrobów, fabrykantów napojów spirytusowych, fabrykantów surrogatów kawy, fabrykantów czokolady i octu, majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarzy, pokrywaczy dachów cegłą lub łupkiem, studniarzy, brukarzy, fabrykantów bandaży i wszystkich robotników prających w drogich kruszcach. Pierwsze, to jest termin i nauka czeladnicza odnoszą się do wszystkich innych rzemieślników nieliczących się do rodzaju „wolnych rzemiosł.“ Świadectwo terminowania i książka czeladnicza są tu dowodem; wędrówka nie jest wymagana. Liczba wszelako osób trudniących się niektóremi zawodami jest ograniczona wedle potrzeby miejscowéj, a w tym rzędzie mieszczą się aptekarze, piekarze, golarze, studniarze, drukarze, rytownicy na miedzi, stali, kamieniu, drzewie i cynku, konowały, rzeźnicy i kiełbaśnicy, traktyerzy, szynkarze, murarze, budowniczy, brukarze, kominiarze, sztukaterowie, cieśle, cukiernicy i pokrywacze dachów cegłą i łupkiem.

Francya.

Paryż 31 marca. *Monitor* pisze dzisiaj: „Niemożna mieć się dosyć na ostrożności przed pogłoskami, jakie rozsiewa niechęć lub spekulacya. I tak mówiono, że rząd zamierza wystawić korpus obserwacyjny nad Renem; że armia rosyjska stanie w Konstantynopolu, zanim wojska francuskie i angielskie będą mogły stanąć w szyku bojowym; że eskadra admirała Bruat zmuszoną została przez burzę wrócić do Tulonu; że flota rosyjska zatopiła fregaty francuskie i angielskie na morzu Czarném. Wszystkie te wieści są bezzasadne.

Rząd pojmując obudzone w publiczności zajęcie, nie może na nie lepiéj odpowiadać, jak ogłaszając bezzwłocznie wszystkie, czy dobre, czy złe wiadomości, jakie odbiera“.

— Depesza z Brestu 30go donosi: „Wiceadmirał Perceval Deschênes objął właśnie dowództwo nad trzecią eskadrą, wśród okrzyków „niech żyje Cesarz“!

— Rząd angielski, pisze *Monitor* wczorajszy, wydał zebranym w Malcie wojskom swoim rozkaz wypłynięcia do Gallipoli. Rząd francuski wysłał był już tamże 4000 ludzi, którzy powinni byli stanąć na miejscu 27go. Wypłynęły nadto w tych dniach okręty, wiozące 15,000 wojska, tak z Francyi jak i z Algieryi. Dalsze konwoje zabiorą bezzwłocznie resztę armii expedycyjnéj, która w sile przeszło 50,000 ludzi zebrana będzie w Turcyi na początku maja.

Marszałek minister wojny, przedsięwziął wszystkie potrzebne środki, aby armią tę z łatwością dochodziły wszelkie posiłki, jakieby się okazały potrzebnemi.

— Dom handlowy Leroy, Chabrol et Comp. zbankrutował. Passiwa wynoszą około 12 milionów fr.

Anglia.

Londyn 30 marca. Urzędowa deklaracya wojny w *London Gazette* brzmi jak następuje:

„Z głębokiem ubolewaniem przychodzi Jéj Król. Mości oznajmić, że nie powiodły się jéj usiłowania ku zachowaniu krajowi swojemu i Europie błogosławieństw pokoju. Cesarz rosyjski upiera się przy swojem niczem nie wywołanem najściu na W. Portę, tak bez żadnego względu na następstwa, że gdy odrzucił warunki, jakie zarówno przez Cesarza Austryi, Cesarza Francuzów, Króla pruskiego i Jéj Król. Mość uznanemi zostały za słuszne i sprawiedliwe, Jéj K. Mość widzi się zmuszoną uczuciem tego, co winna honorowi i interesom swojego ludu oraz niepodległości państw europejskich, wstąpić w szranki w obronie sprzymierzeńca, którego kraje zostały najechane i którego godność i niepodległość są zagrożone.

„Dla usprawiedliwienia postępowania, jakie przedsiebierze, Jéj K. Mość odwołuje się do układów, które prowadziła.

(Tu następuje pobieżne sprawozdanie dotyczące sporu między Rosyą a Turcyą i przeprowadzonych z mocarstwami układów. Sprawozdanie to pomijamy jako niezawierające nic nowego).

„Oczywistą jest zatem, że nie szczęście chrześciańskich ludności Turcyi celem było, jaki sobie założył rząd rosyjski, ale raczéj nabycie prawa do wdawania się w stosunki tureckich poddanych ze swoim monarchą. Sułtan niechciał się poddać tym wymaganiom, i Jego Wysokość, w wykonaniu prawa słusznéj obrony, wypowiedział Rosyi wojnę.

„Wszelako, Królowa nie przestała dla tego dokładać wraz z sprzymierzeńcami swoimi usiłowań, aby pokój między stronami przywrócić. Ale nadeszła chwila, gdzie wszystkie rady i przedstawienia czterech mocarstw okazały się bezskutecznemi, a gdy przygotowania Rosyi coraz większe przybierają rozmiary, aż nadto jest widocznem, że Cesarz rosyjski wstąpił na taką drogę polityczną, która, gdyby nie została zapartą, poprowadziłaby niechybnie do zburzenia państwa ottomańskiego.

„W takich okolicznościach, Królowa poczytuje sobie za obowiązek, przez wzgląd na sprzymierzeńca, którego państwo w *całości* swojéj i niepodległości, uznane zostało *za główny* warunek europejskiego pokoju, idąc za sympatyą ludu swojego za prawem przeciw bezprawiu, i ustępując życzeniu oddalenia od własnych krajów najszkodliwszych następstw, oraz zachowania Europy od przewagi państwa, które złamało wiarę traktatów i rzuca rękawicę opinii cywilizowanego świata — Królowa poczytuje sobie za obowiązek chwycić się oręża, w związku z Cesarzem Francuzów, w obronie Sułtana.

„Królowa jest przekonaną, że postępując w ten sposób, znajdzie serdeczne ludu swojego poparcie, i że pretext służenia chrześciańskiéj wierze napróżno powoływany będzie dla pokrycia najazdu, dopełnionego wbrew jéj świętym przepisom, i jéj duchowi czystemu i dobroczynnemu. Jéj Król. Mość ośmiela się spodziewać, że jéj usiłowania będą mogły być pożądanym uwieńczone skutkiem, i że z pomocą Boga pokój będzie mógł być przywróconym na zasadach pewnych i trwałych.“

Westminster 28go marca 1854.

Kraje Nadbaltyckie.

Szląska Gazeta zawiera następną korespondencyą o flocie angielskiéj na Baltyku:

Kiel *29 marca.* Wiatrem północno-zachodnim przeziębły, pośpieszam jednakże panu przesłać to sprawozdanie, pod wpływem potężnym jakiego doznałem, na widok nieporównany angielskiéj floty. O 6téj zrana wypłynęliśmy ztąd na morze o 3 mile. Przepłynąwszy około duńskiéj fortecy Fridrichsort, dostaliśmy się na morze Baltyckie, gdzie pomyślny wiatr zaniósł nas około 8éj godziny, naprzeciw okrętu pod nazwą „Książę Wellington“. Poranek był mglisty, i tylko z trudnością zoczyć mogliśmy, o dobrą milę odległości, na ciemnym tle, odbijające się grupy a raczéj las masztów, które nam się w tém oddaleniu wydawały jak cienie. Im więcéj zbliżaliśmy się ku okrętom, które jedne od drugich rozstawione były w rozległości stajania, tym wyraźniéj występować poczęły przed naszemi oczyma pojedyncze okręta. Najwyraźniéj wszelako, ukazał nam się wkrótce okręt admiralski, imponujący trzymasztowiec o 131 armatach, silnie i spokojnie spoczywający na rozbujałem morzu. Gdy wiele innych statków dobijało do admiralskiego okrętu, my na naszym, okrążając okręt, staraliśmy się dostać na przeciwną jego stronę, gdzie uprzejma załoga, pomocy swojéj nam udzieliła, aby się dostać na wierzch okrętu. Przy téj sposobności, oglądaliśmy kolosalne popiersie księcia Wellingtona, które przodek okrętu zdobi, i nad którémi osadzonym jest 80 funtowy Paixhans. Paixhans noszący nr. 131 zowie się szydło (stycker) i jest osadzonym na osi ruchoméj, tak że z największą łatwością kierowany być może do wystrzału, we wszelkie kierunki na prawo lub lewo. Nakoniec wstąpiliśmy na pokład kolosalnego okrętu! Dostając się do niego, nie bez zadziwienia i pewnéj obawy, spojrzeliśmy się na trzy wysokie bardzo piętra, po których do niego dostać się trzeba było; bo morze znacznie było wzburzone, tak dalece, że przy ustawiczném mocném kołysaniu naszego batu, dostanie się na jego pokład, nie było bez niebezpieczeństwa. Ale raz dostawszy się na ten pokład, uczuliśmy od razu pod nogami naszemi, taką pewność i spokój, jak gdybyśmy wstąpili na skałę. Ogromny okręt, zdawał się urągać swawoli wałów morskich. Ale jakiż to straszny arsenał zasta-

liśmy tutaj! '80, 68 i 50 funtowe armaty, po większéj części Paixhansy koronady, moździerze; wszędzie piramidy przygotowanych armatnich kul, bomb, kongrewów; niezliczona moc najrozmaitszego ga unku palnéj broni, po większéj części zupełnie nowego wynalazku; pałaszy, bagnetów, spiżów, haków, słowem wszelkiego gatunku broni palnéj i siecznéj. Cóż powiedzieć o uprzejméj grzeczności oficerów i samego admirała Napier, i o kolosalnéj sile płynącéj admiralskiéj fortecy. Wszystko co tu się widzi, nosi na sobie piętno angielskiego geniuszu, i jako dawny oficer artyleryi, dodam we względzie specyalności téj broni, cechę niewątpliwą, najprzemyślniejszych wynalazków, zniszczenia i zagłady. Na obejrzenie „Księcia Wellingtona", niemogliśmy poświęcić, jak tylko cokolwiek więcéj nad godzinę czasu, albowiem około kwandrans na 10tą, rozeszła się na okręcie wiadomość, że cała flota daléj na morze popłynąć ma. Okręt admiralski liczy załogi 1180 ludzi. Żołnierze noszą c erwone mundury, majtkowie granatowe. O porządku, czynności i przytém spokoju który panuje na tym okręcie, trudno sobie zrobić wyobrażenie. W ogóle 23 liniowe okręta stały tam na kotwicach. Patrząc na te potężne floty, zastanowiliśmy się nad tryumfem ludzkiego umysłu, nawet nad żywiołem zniszczenia i płynąc napowrót, rozmyślaliśmy nad następnem słowem, które nam powiedział jeden oficer na okręcie.

„Gdyby tylko szło o spalenie flot rosyjskich, Anglia niepotrzebowałaby wysłać na to jak połowę tych okrętów, ale coś ważniejszego jest zamierzoném, o czém tylko sir Charles sam świadom".

Turcya.

Wanderer w liście z Bukaresztu z d. 26go marca pisze o pogłosce tam obiegającéj, jakoby jen. Uszaków z wielką stratą wyparty został do Besarabii napowrót. (Wiadomo że jenerał ten uskutecznił przeprawę). Walka przy przebywaniu Dunaju rozpoczęła się nie 22go, ale jeszcze 17go. Poprzedniej nocy jen. Schilder otrzymał polecenia przygotowania przeprawy. Nazajutrz Rosyanie z Braiły i wyspy pobliskiéj rozpoczęli silną kanonadę na nadbrzeżne szańce tureckie i na Maczyn, i w téj saméj chwili poczęli składać poniżéj Braiły most. Turcy z początku jakby nie widzieli téj roboty, ale kiedy już z jakie 50 sążni rzeki mostem pokryte zostało, zaczęli Turcy około południa tak gwałtowną kanonadę, że w niespełna trzech kwandransach cała robota zdruzgotaną została i znaczna liczba robotników zatonęła lub wystrzelana. Liczą że Rosyanie stracili tam ze 450 ludzi. Nazajutrz tj. 18go obustronna kanonada trwała dalej bezskutecznie. Tymczasem przybył książe Gorczaków, a lubo resztki pontonów wydobyto z wody, przekonano się, iż nie ma już z czego zbić dwóch mostów. W skutku tego odbyła się 19go narada wojenna w Braile pod przewodnictwem ks. Gorczakowa, na któréj 26 jenerałów się znajdowało i tam postanowiono iść w ślady Turków i ponowić próbę z tratwami i łodziami, a tak 22go rozpoczęła się na nowo walka. Stąd też łatwo zrozumieć można, dla czego już 18go mówiono w Bukareszcie o przebyciu Dunaju. Pod Maczynem walczono wczoraj jeszcze zajadle, ale skutek nie wiadomy dotąd (26go). Tymczasem Turcy wszędzie w ruchu i dziś lub jutro dowiemy się o przeprawie: wyglądają jéj pod Kalaraszem i Zimnicą.

Księstwa Naddunajskie.

Ost-D.-Post pisze z Belgradu 25 marca, iż książę Aleksander, który jeszcze na dniu 9 t. m. wyjechał był do Kragujewacz z dwoma adjutantami swoimi i dyrektorem kancelaryi Krystyczem, ciągle jeszcze tam bawi i wraz z jenerałem Kniczaninem zwiedza często zakłady artyleryi, gdzie pod kierunkiem pułkownika Orelli niezmierna panuje czynność, i wielu tam pracuje cudzoziemców. W tym tygodniu wyjechała tam połowa robotników z drukarni rządowéj i wysłano oraz prasy drukarskie, wnoszą zatém, iż może odezwy drukowane będą niebawem, z których publiczność się dowie co rząd w obecnym czasie czynić zamierza. Spokojność w kraju niczém naruszoną nie została i nienależy wierzyć doniesieniom roznoszonym przez niemieckie dzienniki o zamieszkach tu i owdzie po kraju wybuchłych. Powstanie w Epirze znajduje sympatyę między osiadłemi w Serbii kupcami greckiemi, ale uważane jest za niewczesne i niewzbudza nadziei dobrych z niego skutków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W piątek tojest dnia 7go kwietnia, w Sali ogólnego Kassyna w domu Steinkellera, danym będzie Koncert wokalno-instrumentalny na korzyść ubogich tutejszego miasta, na który Komitet tegoż Kassyna tak Członków swoich, jakoteż i inne osoby przez nich wprowadzone, najuprzejmiéj zaprasza.

— Zarząd funduszu drohowyskiego (hr. Skarbka), wypuszcza w dzierżawę teatr polski we Lwowie. Ubiegają się o to p. Smochowski i p. Chełchowski, jak zapewniają *Nowiny*.

— *Gazeta Petersburgska* w tym samym numerze, w którym donosi o przeprawie wojsk rosyjskich do Dobruczy, zamieszcza epigrammat który w przekładzie brzmi:

Anglia i Francya.

Wynoście się z Księstw bezzwłocznie,
Bo się z wami wojna pocznie.

Rossya.

Dziś jeszcze je opuszczamy —
Za Dunaj się przeprawiamy.

— Cały Madryt mówi tylko o pielgrzymce królowéj do Atocha, aby zawiesić tam w kościele na posągu N. P. Maryi złote runo i wielki krzyż orderu Karola III., a to wypełniając śluby dawno uczynione. Król Ferdynand VII. przed wyjazdem swoim do Walencyi udał się do kościoła w Atocha, i tam zawiesił na posągu Matki Boskiéj złote runo które miał na sobie i swój krzyż Karola III. kosztownemi brylantami sadzony. W r. 1836 znikły te kosztowności, a raczéj znaleziono w ich miejscu fałszywe, a królowa zaraz potém ślubowała ponowić ofiarę swojego ojca, i teraz kazała zrobić zupełnie takież same wota, jakie jej ojciec był w kościele zawiesił i takowe osobiście ma ofiarować.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 2go do dnia 3go kwietnia: Ludwik Reklewski z Miechowa. Stefan hr. Potocki z Kościelnik. Jan Piotrowski, Jan Kowalski, Tomasz Niedopytalski, Praxeda Rokosowska, Wiktorya Wałecka z Polski. Teodor Molinari z Wrocławia. Edward Homolacz z Schemnitz. Leon Stadnicki z Klikuszowy. Korwina Prędowska z Paryża.

Wyjechali: Adolf Tetmajer do Bochni. Leopold Wawrzecki do Sącza. Aleksander Lech do Rejbrod. Ludwik Strzelecki do Smigna. Józef Brzeziński do Wiednia. Jan Armałowicz do Maczek. Sylwester Kopczyński, Jan Średnicki do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 30 marca. Przewidywana przez nas poprawa handlu zbożowego, dała się już uczuć na ostatnim poniedziałkowym londyńskim targu, który pomimo kolosalnych dowozów pszenicy zagranicznéj, odznaczył się wielkiém ożywieniem, a tranzakcye nader były ważne i rozgałęzione. Ruch ten jest niewątpliwą skazówką dalszego postępu cen i targów.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu gro.	siem. ln.	mąki cent.
z kraju . .	2880	8405	8383	1085	117	15875.
z zagranicy	109,368	21145	90618	2546	535	7809.

Ożywienie handlu w Londynie dało się uczuć na targach szkockich i prowincyonalnych, na których jednak materyalnéj poprawy jeszcze niebyło.

W Paryżu i Marsylii ceny zbożowe od 2 do 3 franków na hektolitrze poszły w górę, a i prowincyonalne targi z długiego upadku zaczęły się dźwigać i część notowań przyszła z podwyższeniem.

Lubo zmiana pozycyi handlu zbożowego w Anglii zaledwo na placach portowych mogła być wiadomą, zewsząd jednak odbieramy doniesienia, że chęć do kupna była wyraźniejszą, a trzymający zboże przy wyższych żądaniach silnie obstawali.

I na naszéj giełdzie więcéj było odwagi w interesach, a małe tranzakcye z podwyższeniem 10 do 15 guldenów na łaszcie z łatwością się zawierały. Że jednak niebyło próbek, więc i interesa w nader szczupłym obrębie były zamknięte.

Toruń przebyło 960 łasztów pszenicy, 160 centnarów szmat i 103 centnary makuchów.

Czas mamy ciepły ale wilgotny. Nawigacya na Wiśle otwarta.

Kursa zamian: Londyn 3mie. 6 $13\frac{1}{2}$. — Amsterdam 101. — Hamburg $44\frac{3}{4}$.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 4go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. $83\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-pr. $68\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 142. — Londyn 13 kr. 54. — Paryż $168\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1108. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 4 kwietnia. Banknoty. austr. ż. $81\frac{1}{2}$ pł. $80\frac{1}{2}$. Pruski kurant ż. $114\frac{1}{4}$, pł. $113\frac{1}{4}$. Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{1}{2}$. pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. $107\frac{1}{2}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. Imperyały ż. 35 15, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. 86 pł. 84. — Listy Zast. galic. ż. 92. pł. $91\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z d. 3 kwietnia. Metaliki $84\frac{1}{4}$.— Nowa pożycz. $75\frac{1}{4}$.—Akcye Banku wied. 1133.—Akcye kolei żel. półn. 216. — Agio od złota 44, od srebra $38\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 83.

Kurs wrocławski z dnia 3 marca. Banknoty austr. $73\frac{1}{4}$ d. — Banknoty pol. $88\frac{7}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne $77\frac{3}{4}$ d. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $96\frac{1}{4}$ ż.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. 85 d. — Kolej Krak.-górno-szląska $75\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości dzisiejszą pocztą nadeszłe są nader skąpe. Z teatru wojny nie masz nowych faktów. Dzienniki powtarzają, cośmy już we wczorajszym Przeglądzie podali o przeprawach Turków na lewy brzeg Dunaju pod Islas (przy ujściu Aluty), a zarazem mówią, iż przebyli tę rzekę pod Sistowem, gdzie zacięta trwała utarczka przez dni kilka i wojskom rosyjskim nadeszły posiłki z Bukaresztu. Korespondent bukaresztski *Wanderera* potwierdza również o utarczkach pod Sistowem i Zimnicą. Rosyanie wedle tego mieli być wyparci z Zimnicy i załoga turecka z Sistowy zajęła ten punkt lewego brzegu. Również przy ujściu Aluty utrzymali się Turcy na ziemi wołoskiéj. Zdaje się, że na całéj linii bojowéj rózpoczęły się kroki nieprzyjacielskie. Pod Oltenicą chcieli Rosyanie postawić most pływające, ale zaniechać tego musieli pod ogniem bateryj nadbrzeżnych.

Gaz. Kronsztadzka donosi z Bukaresztu 24 marca, iż poczyniono tam przygotowania na przyjęcie W. Księcia Konstantego, który ma tam przybyć wraz z księciem Paskiewiczem. Inne dzienniki podają, że ks. Namiestnik wyjeżdża z Warszawy 8go i przez Siedmiogród polodzie nad Dunaj.

Zadziwia niezmiernie przyjazd konsula pruskiego do Belgradu, gdy w tem mieście nie było dotąd reprezentanta Prus; konsul ten nie ma wszakże tytułu konsula tylko załatwiającego tymczasowo interesa poddannych pruskich w Serbii.

Wiadomość o zwaleniu Szeika ul Islam i ministra prezydenta Rifata paszy potwierdza się. W miejsce tego ostatniego zamianowany Szekib Effendi. Zmiana ministeryum i naczelnika władzy duchownéj nastąpiła z powodu trudności stawianych przez nich przy układaniu projektu do prawa, na mocy którego chrześcianie mogą świadczyć w sprawach sądowych przeciw muzułmanom.

Rosyanie sądzą, iż pierwsze spotkanie z Anglikami nastąpi na wyspie Oesel pod Revalem. W Revalu stoi 31,000 wojska.

W zamian za poselstwo jen. Lindheim do Petersburga, przybył ztamtąd do Berlina książę Jerzy Meklemburgski jako pełnomocnik cesarski. Cesarz miał oświadczyć, iż przyjmuje usiłowania Prus w utrzymaniu pokoju europejskiego. Missye te mają zapewne na celu oznaczenie bliższe stanowiska neutralności Niemiec w obecném zawikłaniu.

W sobotę odbywała się narada w Berlinie, na któréj znajdował się fzm. baron Hess. *Times* donosi o jego wyjeździe z Berlina, ale dzisiejsze dzienniki berlińskie nic o tém niewspominają.

Izby berlińskie odroczone będą w sobotę, a 24go na nowo otwarte zostaną, poczém najważniejsze sprawy mają być w ciągu tygodnia załatwione.

Wniosek dep. Cieszkowskiego tyczący się zakładów naukowych w Poznańskiem, a który rok rocznie w Izbach bywa wnoszony, odrzucony został przez właściwą komissyę przejściem do porządku dziennego.

Zachodnie dzienniki przynoszą nam sprawozdanie z ważnego posiedzenia Izby niższéj angielskiéj w dniu 1 kwietnia, na którém lord John Russel oświadczył pod względem zawartego z Turcyą traktatu, że takowego na teraz Izbie przedłożyć niemoże, że jednak traktat ten jest konwencyą czysto militarną, niedotykającą bynajmniéj kwestyi wewnętrznej administracyi Turcyi, z czego okazuje się widocznie, że podania *Débatów* w tym względzie, jakkolwiek z największem utrzymywane upewnieniem, były bezzasadne. Lord John Russel oświadczył nadto, że nic niewskazuje, aby mocarstwa niemieckie miały zamiar łączyć się z Zachodem dla zwalczenia Rosyi; że nakoniec niepodobieństwem jest na teraz oznaczyć zasady, na jakich opierać się mają układy przyszłego pokoju.

Oświadczenie lorda John Russell, dotyczące stanowiska mocarstw niemieckich, telegrafowane zaraz do Paryża, spowodowało spadek papierów na giełdzie.

Ambarkowanie wojska francuskiego zaczyna postępować śpieszniéj. Depesza telegraficzna z Tulonu 31go marca donosi, że w dniu tym 5400 ludzi wypłynęło na czterech okrętach liniowych, dniem wprzód wypłynęło z tegoż portu jedenaście parowców mających zabrać wojsko z Marsylii i Afryki. 27 pułk liniowy miał wypłynąć 1go na dwóch okrętach liniowych.

Na posiedzeniu publiczném Ciała prawodawczego francuzkiego w dniu 1szym kwietnia odczytany został raport komisyi w wiadoméj sprawie hr. Montalemberta wysadzonéj. Komisya oświadcza się w nim, za *odmówieniem* żądanego upoważnienia do śledztwa przeciw hr. Montalembertowi.

Indépendance i *Times* piszą o nowym manifecie Austryi w sprawie wschodniéj. Czyli jest jaki nowy manifest, o tém niewiemy; treść wszakże, jaką dzienniki aktowi temu przypisują, w niczém prawie nieróżni się od poprzednich, stanowczych wiedeńskiego gabinetu oświadczeń.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	330'''19	+ 11° 2	45 0	zpłzachodni średni	pogoda z chmurami			
„	10	329 27	+ 6° 8	60 4	zachodni mocny	pochmurno	wicher, krople dżdżu	+12°3	+3°0
4	6	329 60	+ 1° 8	78 3	zpnzachodni „	„	w nocy des. rano śnie.		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni